Nr 132. Kraków, Sobota 11 Czerwca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Skończyli.

Kraków, 10 czerwca.

Delegacye, austryacka i węgierska, zostały wreszcie zamknięte. Przedstawiciele rządu przy tej sposobności podziękowali, w dość zresztą stereotypowej formie, przedstawicielom obu parlamentów, za „ofiarność“ na cele zbrojnego pokoju. I mieli za co dziękować. Przypomnieć bowiem należy, że minister wojny zażądał, po za „ordinarium“ i „extraordinarium“ budżetowem na cele wspólnej armii nadzwyczajnego kredytu w kwocie pół miliarda koron na lata najbliższe. Temi żądaniami nie jest jeszcze objęty budżet ministerstwa obrony krajowej, osobno przez parlamenty każdej części monarchii uchwalany.

Nie uleda wątpliwości, że obecna wojna wschodnio-azyatycka dostarczy podostatkiem motywów do nowych żądań na cele wojskowe, bo wykaże się, że sukcesy wojenne w znacznej części zależeć będą od zastosowania, w praktyce wojskowej, najnowszych wynalazków technicznych. Wtedy spodziewać się możemy, że minister wojny wystąpi u nas z nowemi żądaniami na cele armii. Jeżeli tym torem rzeczy pójdą dalej, dojdziemy do tego smutnego, acz nie nowego pewnika, że zbrojny pokój zacznie być nie mniejszą dla państw i narodów klęską, od krwawej wojny.

Armata po 6 latach okazuje się niezdatną do użycia. Trzeba miliardów na nową artyleryę. O pancerniku, który kosztował dziesiątki i setki milionów, mówi się po latach dziesięciu, że jest „starego stylu“, — i żąda się pieniędzy na nowy. Niedawno torpedowce były nowością w zakresie marynarki, dzisiaj już mówi się o łodziach podwodnych, które wyrugują prawdopodobnie torpedowce, jako przestarzałe statki. Dzisiaj nowością jest proch bezdymny i wydaje się miliony, aby wojsku nie brakło tego specyfiku, — za lat parę pojawi się wynalazek, wobec którego proch bezdymny okaże się marnością, — i tak dalej bez końca.

Stajemy więc wobec zagadki, której rozwiązania, na korzyść kulturalnych i ekonomicznych potrzeb narodów, nawet spodziewać się nie możemy. Ileż to wyższych, średnich i niższych zakładów naukowych ufundować, ile rzek uregulować, spławnych kanałów zbudowaćby można za miliardy, rzucane dzisiaj na cele czysto politycznej natury, podczas gdy cała sfera najproduktywniejszych interesów nadarmo czeka zasiłku, lub otrzymuje bardzo szczupłe fundusze!

Rzeczy dojdą do ostateczności, zwłaszcza w państwie, dzięki rozterkom wewnętrznym, zrujnowanem i tak ubożuchnem, jak Austrya, która pozuje mimo to na pierwszorzędne mocarstwo europejskie i kosztem najżywotniejszych swoich interesów kulturalnych i ekonomicznych, utrzymać pragnie kierujący ton w koncercie europejskim. Ludy w Austryi zażądać muszą wreszcie więcej chleba i kultury, a mniej blichtru wielkiej polityki, bez którego snadnie obejść się mogą.

Na terenie wojny.

Zamieszczona dzisiaj w dzienniku naszym mapka obejmuje teren, na którym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozegrają się najbliższe, ważne, a kto wie, czy nie rozstrzygające wypadki wojenne, mianowicie południową Mandżuryę i półwysep Liaotung. Mapka ta uwidocznia równocześnie bardzo dokładnie stanowiska strategiczne obustronnych armij. — Rosyjskie oznaczone są czarno-biało-czarnemi, japońskie promienistemi chorągiewkami.

Linia strategiczna Rosyan ciągnie się od Mukdenu na północy aż do Portu Artura na południowo-zachodnim krańcu półwyspu Liaotung, wzdłuż kolei mandżurskiej. Pomiędzy Mukdenem a miastem Liaojangiem stała dotychczas główna armia generała Kuropatkina, licząca rzekomo przeszło 100.000 żołnierzy. Czy cała ta armia — stosownie do rzekomego rozkazu carskiego — posuwa się w kierunku południowym — wątpić już obecnie należy. Wysłany przez Kuropatkina na odsiecz twierdzy Portu Artura korpus generała Stackelberga, idąc z Haiczeng (Haitscheng) przez Daszicao (Daschitschao) i Kajping (zwane także Kaiczu) dotarł już, jak wiadomo, do Wafanku, gdzie stoczył potyczkę z Japończykami, która podobno wstrzymała dalszy jego pochód ku południowi. Równocześnie z wiadomością o tej potyczce nadeszła inna, według której Kuropatkin zamierzał przenieść swoją główną kwaterę do Daszicao. Miejscowość ta nadaje się bardzo na ten cel, gdyż położona jest u zbiegu głównej linii kolejowej z boczną, wiodącą do Ninczwangu (Niutschwang). Siłę liczebną korpusu Stackelberga podają rozmaicie, od 10 do 25.000 głów, wczoraj donoszono nawet, że Kuropatkin wzmocnił ją do 40.000. Wojska rosyjskie, którym powierzono obronę Portu Artura, a których rzeczywista siła jest również nieznaną, zajmują już tylko południowy cypl Kwantungu, najbliższą okolicę tej twierdzy. Dla zabezpieczenia lewego skrzydła korpusu Stackelberga wysunął Kuropatkin znaczniejszy oddział do Siujen, miejscowości oddalonej w kierunku wschodnim o blisko 100 kilometrów od Dasziczao. Nadto od północy zagraża Japończykom 4000 oddział kozaków, zajmujący okolicę Saimatsi, utrzymujący kontakt z grasującemi po północnej Korei podjazdami kozackiemi.

Linia japońska rozpoczyna się w Fenghwangczengu (w środku prawej strony mapy — Foenghwangtscheng) i kończy się również w pobliżu Portu Artura. Okolicę Fenghwangczengu zajmuje już od 6 maja pierwsza armia japońska pod dowództwem generała Kurokiego, której prawe skrzydło wysunięte jest do Szatukang. W kierunku południowo-zachodnim styka się z nią trzecia armia japońska pod dowództwem generała Nodzu, którą świeżo wylądowano na przestrzeni między Takuszanem, Tschintaise a Pitsewem. Jeszcze dalej ku południowi wsunęła się klinem między wojska rosyjskie na północy a Portem Artura druga armia japońska generała Oku, oceniana na 60.000 ludzi. Zadaniem tej armii jest właśnie zdobycie Portu Artura, którego pierwszym etapem było zwycięstwo pod Kinczu (na mapie nazwane Kintschau).

Linia japońska biegnie więc niemal równolegle z rosyjską, odbiega od niej jednakże coraz dalej — bo na przeszło 100 kilometrów — w południowej Mandżuryi. Z sytuacyi tej poznać można wyraźnie, w jak niebezpiecznem położeniu znajduje się obecnie wysunięty aż pod Wafanku korpus Stackelberga, a także, jakie niebezpieczeństwo groziłoby generałowi Kuropatkinowi, gdyby z całą siłą swoją podążył śladem Stackelberga. Z tą chwilą bowiem pierwsza armia japońska wyruszyłaby zapewne w kierunku zachodnim na Liaojang lub Hajczeng i zajęłaby tyły armii Kuropatkina, odcinając go zarazem od Mandżuryi.

Powstrzymanie pochodu Kuropatkina przypadłoby zaś w udziale trzeciej armii japońskiej pod generałem Nodzu, naturalnie tylko w razie, jeśli ta armia jest już należycie skoncentrowana i gotowa do akcyi. Jej lewe skrzydło trzyma niezawodnie już dziś w szachu generała Stackelberga pod Wafanku. Przypuszczać dalej można, że druga armia japońska generała Oku jest dość silna, ażeby mogła, dzieląc się odeprzeć ewentualne wycieczki korpusu portarturskiego generała Stoesschla i równocześnie zwrócić się przeciwko zbliżającym się od północy hufcom rosyjskim. Armia Kuropatkina dostałaby się w ten sposób w trzy ognie.

Możliwem jest także, że w celu odcięcia korpusu generała Stackelberga, armia Kurokiego wsunie się klinem między ten korpus i armię Kuropatkina w kierunku na Siujen i Kajping. W takim razie Stackelberg byłby zupełnie odcięty i dostałby się formalnie w kleszcze między przeważające siły japońskie. Trzecią wreszcie możliwością, którą nasuwają ostatnie wiadomości, jest, że generał Kuropatkin zamiast na południe, wyruszy na wschód i będzie się starał obejść armię Kurokiego od strony północno-wschodniej, przez wąwóz Muotienling lub Saimatsi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Petersburg, 8 marca.

(Co wolno publiczności? — Pesymistyczne usposobienie. — Dziwny zwrot. — „Nowoje Wremia“ spowiada się. — Głos ze wsi. — Ruch rewolucyjny. — Korespondenci francuscy. — Wyjazd na wilegiaturę).

(X.) Jeżeli sądzisz czytelniku, że podam ci kosz wiadomości sensacyjnych, to bardzo się mylisz, otrzymasz natomiast wiązankę faktów prawdziwych, które tutaj, w Petersburgu, należą bądź co bądź do niezwykłych. Ludzie krytykują głośno, okazują otwarcie swoje niezadowolenie, urządzają nawet demonstracye, a policya patrzy na to wszystko przez palce, zgrzytając tylko zębami, że wyrazy: „Nielzia“ odnoszą się teraz do niej, a nie do publiczności.

Duszna, gniotąca wprost atmosfera panuje w Petersburgu. Raz, który Japonia zadała Rosyi urzędowej, był uderzeniem tarana w twierdzę absolutyzmu i czynownictwa, która też ucierpiała znacznie. Oczywiście nie runie jeszcze ta rosyjska bastyla, ale szczerbami będą może powoli dostawać się do niej nieprzyjaciele. — Przedewszystkiem już w początkach wojny obecnej brakowało w Rosyi zapału, choćby sztucznego, jak podczas wojny z Turcyą, gdy rząd wmawiał w naród, że walczy w obronie „wiary i słowiańskich braci“ przeciwko Muzułmanom. Wojna z Japonią nie była popularną, to też obecnie po klęskach tylu Rosyanie zamiast wybuchnąć z żywiołową siłą, powiadają sobie: „Mamy już dosyć tego“. Ani jeden z poważniejszych dzienników nie ma odwagi do apoteozowania wojny i podniecania namiętności ludu. Nawet „Nowoje Wremia“, zawsze pełne szowinizmu, dzisiaj pokojowo jest nastrojone i skarży się tylko na Europę, zarzucając jej niesprawiedliwość. „Europa — czytamy w tem piśmie — nie boi się nas i nie czuje do nas nienawiści, ale nie lubi nas i poprostu ignoruje“.

Niedawno jeszcze dziennik ten spoglądał przez ramię na „zgniły zachód“, twierdząc natomiast, że w Rosyi wszystko jest dobrze. Obecnie jeden z redaktorów buńczucznego ongi „Nowoje Wremia“, Menżykow, powiada, że należy ludowi dać więcej wolności. „Nasz organizm narodowy — pisze Menżykow — jest wstrząśnięty, musimy więc wszyscy leczyć go wedle sił naszych. Trzeba nareszcie tak się urządzić, ażeby centrum (to znaczy: władza) odświeżało się nowemi siłami. Trzeba tak urządzić życie państwowe, ażeby ludzie, przyzwyczajeni do plamienia papieru atramentem, nie paraliżowali życia ludu. Obecna wojna jest straszną próbą, ale straszniejszą jeszcze jest nasza moralna słabość, która teraz na jaw występuje. Teraz panuje w Rosyi nieopatrzność lekkomyślna, gdy należy twardo stać na straży; pesymizm, gdy należałoby czuć zapał. Z takiemi objawami społecznemi nie należy żartować; wskazują one na niejedno niebezpieczeństwo, wskazują na zupełne porażenie organizmu narodowego. Potrzeba nam więcej prawdy i więcej wolności“.

Pewien obywatel ziemski z pod Penzy ogłosił w „Pietierburgskich Wiedomostiach“ obszerny artykuł, w którym przedstawia usposobienie ludu wiejskiego, przeciwnego wojnie. „Musimy — pisze ów obywatel — przeprowadzić reformę wewnętrzną, a tego może dokonać tylko praca kulturna. Wojnę porównać można tylko z zarazą i dżumą“.

A gdy całe społeczeństwo rosyjskie pragnie pokoju, ruch rewolucyjny wzmaga się coraz więcej, agitatorowie pracują pomiędzy robotnikami, podburzają wojsko, starają się pozyskać mieszczaństwo. Rewolucyoniści staczają walki z policyą i żandarmeryą, które odpowiadają gromadnemi aresztowaniami w Białymstoku, Saratowie, Horodyszczu, Charkowie, Tule, Penzie, Rjazaniu, Jekaterynosławiu. Matka i żona Bałmaszewa, mordercy ministra Sipjagina, oddały się dobrowolnie w ręce policyi, ażeby uwolnić p. Lenczewską, którą w Saratowie uwięziono z powodu pakietu pism rewolucyjnych, oddanych Lenczewskiej do przechowania przez matkę i żonę Bałmaszewa. W Jekaterynosławiu uwięziono pannę Chudiakow, u której znajdował się skład pism rewolucyjnych. W Petersburgu 72 autorów i dziennikarzy wysłało adres z wyrazami sympatyi do pisarzy, zesłanych niedawno drogą administracyjną na Sybir: Annenskiego, Falbroka, Lawrynowicza, Perewersewa i Czarnoluskiego. Policya „pracuje“, ale ruch rewolucyjny wzrasta.

Wspomniałem o sensacyjnych wiadomościach. Otóż dodać muszę, że prawda jest obecnie w Rosyi dostatecznie sensacyjną i nie potrzeba gonić za niezwykłemi rzeczami. Fabrykowaniem nadzwyczajności, na korzyść Rosyi, trudnią się zwłaszcza korespondenci francuscy, przebywający tutaj. Schodzą się ci panowie w kilku znanych restauracyach, polując na nowinki, a dwa razy dziennie przychodzą do biura cenzury wojennej, urządzonego koło gmachu głównego urzędu telegraficznego, czekając na urzędowe wiadomości. Tutaj znajduje się kuźnia depesz, które często grzeszą taką naiwnością i nieznajomością stosunków, że mogą tylko we Francyi na chwilę znaleźć wiarę.

Pomimo, że wedle kalendarza rosyjskiego, maj zbliża się ku końcowi, zimno dokucza nam w najlepsze. Ale nikt na zimno nie zważa i kto może tylko, opuszcza Petersburg i wyjeżdża, a raczej ucieka na „dacze“, ażeby tylko pozbyć się petersburskiej atmosfery. Dziś jednakże niema chyba takiego zakątka w imperyum rosyjskiem, gdzieby wojna nie pozostawiła śladów zniszczenia ekonomicznego. Rosya urzędowa dostaje dotkliwe razy i płaci za nie milionami; ludy żyjące w granicach caratu płacą krwią i olbrzymiemi stratami materyalnemi.

Nowy cios dla skarbu carskiego.

Wojna na wschodzie Azyi grozi nowym ciosem koronnemu skarbowi carskiemu. Jednem z najdonioślejszych źródeł dochodów tego skarbu były już od wieku lęgowiska psów i wyder morskich na wyspach morza Ochockiego i nad brzegami Kamczatki. Strzeżono ich wskutek tego bardzo czujnie przed rabunkowemi inwazyami obcych okrętów łowczych i corocznie, w miesiącach letnich, gdy olbrzymie stada tych zwierząt gromadzić się zaczęły, wysyłano tam kilka okrętów wojennych. Raz już atoli stały się one łupem obcych. Było to podczas wojny krymskiej, gdy cała flota rosyjska skoncentrowaną została na morzu Czarnem i gdy dla jej wzmocnienia trzeba było wycofać z wód

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

17 (Ciąg dalszy).

— A rozkaz to żarty? tak trzeba go wypełnić... Idźcie starucha szukać męża, a ja zaczekam z waszą córką.

— Przepadłbyś psubracie — mruknęła rozgniewana.

— Co wy powiedzieli „haziajka“?

— Jakże mam mego znaleźć, kiedy go niema, może pan strażnik dom cały przeszukać.

— No, poczekam ja na niego, dajcie mi co zjeść i wypić... a wasza córka „krasawica“ wypije ze mną? co?

Wrześniakowa, klnąc i złorzecząc, wyjmowała chleb, słoninę, ser...

A tymczasem wśród sąsiadów rozeszła się wieść, że strażnik przyszedł aresztować Wrzosiaka za onegdajszy zatarg, i co ciekawi podpatrywali, a inni podchodzili do chaty od sadu i nasłuchiwali.

Marcelkowi, chociaż to było z drogi, zawsze jakoś wypadało, czy szedł do wsi, czy wracał, iż przechodził obok chaty Wrzosiaka.

I teraz idąc do domu z roboty, gdy mijał dom Wrzosiaka, spostrzegł niezwykły ruch sąsiadów, zapytał się, a dowiedziawszy się, że strażnik wszedł do chaty, zastanowił się chwilę, iść czy nie iść do nich... ale powiedział sobie, biliśmy ich we dwóch, to i cierpmy we dwóch.

Szedł śmiało przez podwórze, a podchodząc do drzwi izby, usłyszał:

— Ot starucha dobrze mi u was... jest jedzenia dowoli, a szkoda, że picia brakuje... ożeniłbym się „na waszej córce“, miano dacie, a ja gotów.

Otworzył drzwi Marcelek, rozejrzał się po izbie, a nie widząc gospodarza, domyślił się przyczyny i pozdrowiwszy w Imię Boże, rzekł do gospodyni:

— Przysłał mnie wasz mąż z Czerwonki, że nie przyjedzie dziś... dopiero jutro... z południa.

— A co, słyszycie panie strażniku — zawołała uradowana — męża niema w domu, jutro przyjedzie... powiedzcie czego chcecie i idźcie z Bogiem.

— Hej ty... skąd?... Hm... oj, znam ja ciebie, ale gdzie?... — i badawczo patrzał. — Paszport jest u ciebie?

— Tu nie kancelarya... dam paszport, ale nie tu.

— Ach, ty buntownik, zaraz pokaż mi paszport!

— Chodźmy do kancelaryi — powiedział Marcelek blady z gniewu.

— To i pójdziem, ty sukinsyn... A wam, „haziajka“, rozkaz stawić się jutro z waszą „krasawicą“ — spojrzał na Hanusię — i z waszemi dziećmi do świętej cerkwi. Rozumiecie?

— Dobrze, dobrze — mruknęła — już wiem.

— No, tak żegnajcie mi, „haziajka“, dziękuję za poczęstunek... a z tobą, gołąbko, także pożegnać się muszę — zwrócił się do Hanusi.

Wstał i szedł do dziewczyny, chroniła się za stół z krzykiem, poskoczyła matka, a jeszcze wcześniej Marcelek i z całym rozmachem zazdrosnej pasyi uderzył go w twarz, aż zamroczyło strażnika i zatoczył się na izbę.

Skorzystał z niego Marcelek, dał mu kułakiem pod żebro i podbił jego nogi zręcznem uderzeniem.

Padł strażnik na izbę, a już go przysiadł rozjadły Marcelek i walił po głowie, twarzy, piersiach.

— „Pomyłuj brat“ — jęknął strażnik.

Marcelek wyrwał mu szablę z pochwy, zabrał rewolwer i czapkę, a czując, że strażnik zbiera siły, by go uchwycić, uskoczył w bok, stanął w otwartych drzwiach i zawołał:

— Mogłem cię zdusić, jak szczenię, ty psubracie, ale zaniosę twoją szablę, rewolwer i czapkę do naczelnika, nauczy on ciebie napadać na dom.

Strażnik podnosił się zwolna z podłogi, obciągał mundur i mruknął:

— No, „maładiec“ z ciebie, wziąłeś mnie w „plen“... ale dosyć żartów... pogódźmy się... oddaj mi pałasz, rewolwer i czapkę.

— Tylko tyle — zaśmiał się Marcelek drwiąco — a może dać ci jeszcze wódki... Poczekaj trochę, wpierw pójdę do naczelnika.

Przed strażnikiem stanął nagle obraz wstydu i kary... On dał sobie zabrać broń, czapkę... gdzież honor żołnierski?... jak wyjdzie?... co ludzie powiedzą?... a podoficer? wachmistrz?... Przepadł cały awans...

— Nie żartuj, bracie, oddaj... — a widząc zaciętą minę Marcelka, zwrócił się do Wrzosiakowej: — no, haziajka, poproście go, przysięgam na Pana Boga, na Przeczystą Matkę Boską, nie będę poszukiwał mojej krzywdy na was... zapomnę, że tu byłem...

Tak mówiąc, posuwał się zwolna ku Marcelkowi, by go schwycić i odebrać zabrane przedmioty. I byłoby mu może się udało, gdyby nie Hanuś, która zawołała:

— Marcelek!

Spostrzegł niebezpieczeństwo, uskoczył i mierząc z rewolweru:

— Zastrzelę cię, jak psa, ani kroku, psubracie...

Zbladł, jak chusta, Rogożkin i ukląkłszy, żebrał:

— „Pomiłuj, na Chrysta syna, na Przeczystu, pomiłuj!“

— Ach, ty podła żmijo, — splunął Marcelek — tchórzu...

W myśli jednak rozważał, że niebezpiecznie iść do naczelnika, i co zrobi on teraz z tą bronią?... Więc rzekł surowo:

— Przysięgnij na krzyż, na wszystkie świętości twoje, że nie będziesz się mścił i nie będziesz nachodził domu tego, póki ci życia.

Strażnik zgodził się chętnie, zakląkł się na śmierć szczęśliwą, na świętości, wstał z klęczek i wyciągnął rękę po broń.

— Zaczekaj — cofnął się Marcelek — twoje rzeczy złożę ci pod trzeciem drzewem na drodze... wyjdziesz, to weźmiesz sobie, a pamiętaj, że przysiągłeś!

— No, nie zapomnę.

Marcelek wyszedł, a strażnik:

— Ot kozak z niego... no, mścić się na was nie będę, wy niewinni, i przysiągłem, ale on popadnie w moje ręce... i ja go gdzieś widział!

Wrzosiakowa i Hanusia, które przez cały czas, zresztą bardzo krótki, milczały przerażone, teraz oprzytomniały, a Hanusia chciała pobiedz, by ostrzedz Marcelka, gdy strażnik szybko wyszedł i z okien było widać jak podbiegł do drzewa i pospiesznie porządkował ubranie, rozglądając się badawczo w około, i jak Hanusi się zdawało, szukał Marcelka.

Szedł wprost do karczmy i na zapytanie podoficera:

— Byłem u Wrzosiaka Stefanie Michajłowiczu, gospodarza nie zastał, ale zawiadomił o rozkazie żonę i córkę.

— O, ma córkę? ten oporny? — spytał zainteresowany.

— Cudo jaka „krasawica“, no pilpują jej, jak oka w głowie.

— Dziwno, że dotychczas nie widziałem, i powiadacie Maksymie Antonowiczu, że prześliczna ona?

— I po prawdzie.

— Hm... pójdę do nich w gościnę, obaczę to cudo, — zaśmiał się.

— No, niebezpiecznie, bo strzegą.

— Przed innymi, nie przedemną, — uśmiechnął się z dumą i obciągnął mundur.

— Wypili już po dwa kieliszki wódki, a Rogożkin, który przez całą drogę rozpamiętywał gdzie widział Marcelka, nagle krzyknął:

— Już wiem... poznałem go.

— Kogo?

— Pamiętacie tego, który napadł na nas w targowy dzień i powalił w błoto?

— Ciszej, — ostrzegł podoficer, — jeszcze posłyszą. Jakże miałem pamiętać, kiedy mi błoto zalało oczy, — mówił półgłosem, — ale gdybym go dostał w moje ręce...

(C. d. n.)

syberyjskich nawet owe statki strażnicze. Skorzystali z tego wówczas zwłaszcza Amerykanie. Jedna jedyna barka amerykańska z New. Londynu w stanie Conecticut zdobyła w tym roku 55.000 skór psów morskich, znanych w handlu pod nazwą futra „Sealski“, posiadającego i dziś jeszcze wielką wartość. Jak donośnym bywa połów tych zwierząt, wykazują następujące cyfry: Kamczacka „Commercial Company“, której skarb carski wydzierżawił prawo połowu, wywozi corocznie z owych wysp 25.000 skór psów morskich wartości 3¾ miliona koron i około 300 skór wyder morskich wartości 200.000 koron. Najpiękniejsze z futer tych zwierząt nie pojawiają się jednakże na targach, gdyż kompania zobowiązana jest oddawać je administracyi skarbu carskiego dla użytku rodziny carskiej.

Dziś zanosi się tam na podobną „klęskę rosyjską“, jak podczas wojny krymskiej. Wschodnio-azyatycka flota rosyjska uwięziona jest w Porcie Artura i we Władywostoku i nie może wysłać na morze ochockie statków strażniczych, ponieważ stałyby się łatwą zdobyczą Japończyków. Lęgowiska psów i wyder morskich są więc znów dostępne dla okrętów łowczych wszystkich narodów. Tym razem zamierzają sytuacyę wyzyskać przedewszystkiem Japończycy. Łowcy japońscy niejednokrotnie już usiłowali dobrać się do tego bogatego źródła dochodów carskich, lecz zwykle przypłacali śmiałość swoją konfiskatą swych statków i dłuższem więzieniem załogi. Przeszło 200 okrętów i bark japońskich przygotowuje się obecnie do odpłynięcia na wody kamczackie. Znawcy stosunków tamtejszych obliczają, że zdobycz ich dosięgnąć może wartości 30 milionów koron. Mszcząc się za dawniej doznane krzywdy i kary, Japończycy nie będą ochraniali lęgowisk, jak to czyni w interesie racyonalnego połowu kompania komercyalna, lecz wybiją wszystko, co im w ręce wpadnie, tak, że lęgowiska opustoszeją prawdopodobnie na całe lata. Po raz pierwszy też od czasu wojny krymskiej najpiękniejsze okazy futer psów i wyder morskich pojawią się znów na targach światowych. Wielkie firmy angielskie wysyłają wobec tego już dziś agentów swoich na miejsce połowu, względnie do portów japońskich.

Podobna klęska grozi także połowowi łososi w rzekach wschodniej Kamczatki. I na ten połów wybierają się liczne barki japońskie, a ich właściciele zapowiadają, że wezmą srogi odwet za dawniejsze prześladowania ze strony władz rosyjskich. Dla zabezpieczenia ich przed możliwemi przeszkodami ze strony tych władz, rząd japoński wysyła na morze ochockie dwa małe krążowniki wojenne.

Z Wenecyi.

„Pax tibi, Marce, Evangelista tu meus!“ — słowa te umieściła Wenecya na herbie swoim pod znakiem złocistego lwa. „Pokój ci, Marku...“ Wenecya — to cicha trumna. W niej śnić może twoja świętość przez wieki całe, czysta i jasna, jak owe lilie, któremi dłoń Wenecyanek stroi w katedrze stopy twego posągu... Tutaj morze, pluszcząc o marmurowe arkady modli się cichym pacierzem wspomnień... na witrażach malarz zaklął najpiękniejsze zamyślenia... u sklepień kościołów błądzą westchnienia pobożne — a w podziemiach śpią ci, w których duszach widział Dante Alligieri „upieszczone oblicza aniołów...“

„Pokój ci, Marku, Ewangielisto ty mój!...

— Od dwóch dni z okna hotelu przy Riva degli Schiavoni poglądam po cichej, turkusowej zatoce. W dzień zarzuca na nią słońce złocistą siatkę, na piaskach kładzie jasny, ciepły pocałunek, łagodną dłonią muska wygładzone, jak zwierciadło, tafle wód — nocą strugi srebrno-zielonych fal spływają poświatą księżycową na toń morską, czołgają po niej wężami magnetycznych błysków, a wówczas z koronkowych fasad pałaców, marmurowych loggij gotyckich i białych balkonów wstaje duch starej Wenecyi — wspomnienia świetnej przeszłości, wiodący przed oczy postacie odzianych jedwabiami dożów — i owe cudne zaślubiny z morzem, co klejnot pierścienny porzucały w toń odmętu — i strasznych kondotierów — szlachetnych rycerzy, jak Coleoni lub Carmagnola.

Na kanale jasno, by we dnie. U powbijanych w wodę słupów kołyszą się żółte lampy — miarowy plusk wiosła zwiastuje przypływającą gondolę... lekkie brzęczenie strun i smutna piosenka, nieśmiertelna „Santa Lucia“... „Vorrei morir“... „L'amore oh l'amore“...

Jest w śpiewach gondolierów jakaś powolna łagodność i słodycz, słodka niemoc miłosnego westchnienia, rozlewająca się w członkach, jakby senne przyzwolenie życzeniom, jawiącym się wśród strof piosenki. Lecz co dziwna, ta włoska ciągłość tonów stoi niemal w rażącej sprzeczności z temperamentem, grającym żywemi kolorami, wiecznie pulsującej, namiętnej krwi. Dość spojrzeć na czarne ruchliwe oczy Włochów, na smagłe twarze Wenecyanek, bo wyczytać, że dusza ich gnie się w ciągłych płomieniach uczucia, drży przypływającą falą pod każdym pociskiem mocniejszego wrażenia. A pomiędzy temi twarzami ileż spotyka się szczerze pięknych, takich, które Francesco Lasetti nazywa „oślepiającemi łuną włoskiej krasy.“ Pośród stolików restauracyjnych, na korytarzach hotelowych zjawiają się jakby wskrzeszone ze sztychów kościelnych oblicza, podobne Madonnom włoskim, z których niejedna godną byłaby pędzla Michała Anioła lub Rafaela.

Przed katedrą św. Marka pustki. We wnętrzu kościoła rozlega się codziennie już od rana stukot młotów, całą połowę kopuły wypełnia sieć drabin i rusztowań. Naprawiają tu nadwerężone i popsute sztukaterye, gdzieniegdzie dorabiają zupełnie nowe, wedle wzorów fotografij. Podobnemu losowi uległy kamienne logietty i campanille Sansovina w stylowym dziedzińcu pałacu dożów. Kto arcydzieła te zna z rysunków, lub widział je jeszcze przed kilku laty, dla tego stan ich obecny wydaje się wprost ruiną. Zarysowania i pęknięcia najpiękniejszego rysunku, odpadki, psujące harmonię architektoniczną, arkady podparte dębowemi słupami, spotyka się na każdem niemal miejscu. Sam pałac dożów, zwłaszcza w tylnej części skrzydła od strony Prigioni, ucierpiał wiele, wskutek wstrząśnienia.

Względną pociechą dla Wenecyan jest zrealizowanie ostatecznie pracy nad campanillą św. Marka. Komisya architektów i inżynierów pod kierunkiem inżyniera Lavezzari zjechała do Parrenzo oglądać kamieniołomy, z których niegdyś czerpano materyał na budowę wieży i lóż Sansovina. Wybrano kamieniołom w Fontane, jako najodpowiedniejszy celowi.

„Naprawiają Wenecyę“ — pisze feletonista „Italii“. — Nad chylącą się ku upadkowi biada w świeżo wydanej seryi liryków młody poeta, Orseoli. Jest tam sonet, w którym autor porównuje Wenecyę z młodą dziewczyną, posiadającą władzę nad sercami, dopóki jasne lata zdobią ją w krasę.

W „starzejącym się“ mieście wiecznie młodą nazwaćby można tylko Akademię „delle belle arti“. Siła, bijąca z takiej „Assunty“ Tycyana rozsiewa zawsze czary, biorąc w niewolę dusze przybyłych. Słodyczą, wpojoną w twarz Chrystusową przez Paolo Veronese (prześliczny obraz „Uczta u Lewity“), długo jeszcze będą się rozkoszowały oczy znawców, podziwiające harmonię subtelnych linij i doskonały koloryt tła włoskiego. „Długa młodość jest udziałem dusz jasnych i wielkich dzieł.“ Jakby odstraszający przykład tych słów, sterczy nad szafirowym kanałem smutnej pełne przeszłości przepyszne niegdyś Cá d'oro. Pustka tam dziś i zniszczenie... sława patrzy wypełzłą źrenicą teraźniejszości na błękitny lagun morza.

Jan Pietrzycki.

Wenecya, 8 czerwca.

Kronika.

Kraków, 10 czerwca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 6 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna“ Bolesławity.

Procesya Maryacka, kończąca oktawę Bożego Ciała, odbyła się wczoraj po południu po Rynku krakowskim. Procesyę, w której wzięła udział bardzo licznie zgromadzona publiczność z miasta, oraz tłumy okolicznego ludu włościańskiego, celebrował ks. prałat Krzemiński.

Konik zwierzyniecki, popularnie „Lajkonikiem“ zwany, jak tradycya każe, harcował wczoraj wieczorem po Rynku krakowskim wśród tłumów co najmniej 20 tysięcy ludności. — W bieżącym roku nasz zwierzyniecko-krakowski „Tatar“ w bogatym i strojnym kostyumie, szytym podług wzorów St. Wyspiańskiego, na pełnej krwi drewnianym bachmacie, okrytym bogatym czaprakiem również podług wzoru St. Wyspiańskiego, wyruszył z Półwsia Zwierzynieckiego o godz. 5½, a poprzedzony zastępem „włóczków“ zwierzynieckich, pod sztandarem malinowym, przy odgłosie muzyki janczarskiej rozpoczął harce już od rogatki zwierzynieckiej. Postępując potem krok za krokiem wśród cisnących się tłumów, które rozganiał swą wspaniałą buławą, dotarł pod pałac biskupi, gdzie złożył pierwszy hołd. Stamtąd szedł pan Tatar ulicą Bracką do Rynku, gdzie popisywał się przed widzami zebranymi na balkonach i w oknach kilku gmachów, wstąpił do pałacu „pod Baranami“, gdzie otrzymał datek, potem do handlu Hawełki, gdzie go suto uraczono. Oryginalne te harce trwały do późnego wieczora, bo przeszło do 9 godziny.

Jak to już donosiliśmy, kostyum i uzbrojenie dla Tatara i jego świty sprawiło „Towarzystwo Miłośników historyi i zabytków m. Krakowa“.

„Wianki“. Wczoraj wieczór w „Sokole“ odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, urządzającego „Wianki“. Przewodniczącym wybrano druha Rudnickiego. W dyskusyi nad programem podnoszono wiele pięknych projektów, które jednak z powodu niskiego stanu Wisły musiały upaść. Ostatecznie uchwalono, że na program „Wianków“ mają się złożyć: 1) obrazy transparentowe, przedstawiające postacie historyczne; 2) łodzie, które udekorowane i oświetlone będą krążyły po Wiśle; 3) ćwiczenia maczugami ognistemi; 4) chór i koncert orkiestry; 5) puszczanie świetlnych wianków i ogni sztucznych i 6) oświetlenie Wawelu. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Jako termin „Wianków“ ustanowiono czwartek 23 czerwca.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu kraj. wyższego, p. Witold Hausner, wyjechał wczoraj po południu do Wiednia, skąd powrócił dzisiaj wieczorem.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki bawi w Krakowie.

Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został dr Napoleon Cybulski, profesor fizyologii.

Zdobywca Portu Artura, krakowski „Głos Narodu“ tak się rozlubował w hałaśliwych, acz fałszywych informacyach, że nie odpocząwszy po wczorajszem zwycięstwie, puścił się na bystre prądy i posłowi Rotterowi kazał czemprędzej przejść na protestantyzm, bo mu tego koniecznie było potrzeba, aby temu radcy miejskiemu odmówić „poczucia chrześcijańskiej solidarności“, — którą, zdaniem tego organu, powinien był w Radzie miejskiej p. Rotter przy dyskusyi nad dotacyą na domy robotnicze objawić, „jakkolwiek jest protestantem“. Skąd „Głos Narodu“ mógł się dowiedzieć, że p. Rotter jest protestantem, — w to nie wchodzimy, ale to tylko wiemy na pewne, że p. Rotter nie był i nie jest protestantem, a bardzo rozsądne stanowisko wobec kwestyi domów dla robotników katolickich zajął przedewszystkiem dla tego, że, jak się pokazało, nie podzielał zapatrywań „Głosu Narodu“ na tę kwestyę.

Za granicą, a u nas. Biurokratyzm tak zapanował u nas nad zdrowym rozsądkiem, że przybiera czasem wprost monstrualne rozmiary. Typowym przykładem może być fakt, że wycieczka włościańska z Czortkowa, zgłoszona do dyrekcyi kolei, musiała podawać tyle próśb o zniżkę, ile osób wyjechać miało zamiar do Krakowa. Zdaje się zależeć musiało na tem, aby każde podanie zaopatrzono koroną na stempel. Wszędzie za granicą wycieczki zbiorowe zgłaszane są przez jedną osobę, nikomu bowiem nie przyszłoby na myśl żądać pojedynczych zgłoszeń od wycieczkowiczów. W takiej nawet Rosyi zjawienie się 50 osób, żądających biletów 4 klasy, jest dostatecznym powodem do przydzielenia odnośnego wagonu do pociągów osobowych.

Z „Uniwersytetu ludowego“. Z zarządu Towarzystwa „Uniwersytetu ludowego“ otrzymujemy następujące pismo:

Krakowski oddział „Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza“ uchwalił zwołać na dzień 26 i 27 czerwca 1904 r. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem omawiane będą sprawy oświaty pozaszkolnej. Istniejący od r. 1898 „Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza“ w Galicyi praktycznie zajmuje się temi sprawami; urządza wykłady, zakłada biblioteki i czytelnie, oraz wydaje dziełka popularno-naukowe. Kilkoletnia działalność naszej instytucyi dała już nam niejakie doświadczenie na polu szerzenia oświaty wśród dorosłych. Zdajemy sobie sprawę, jakie mniej więcej warstwy społeczeństwa korzystają z naszych wykładów, jakie są potrzeby naszych słuchaczy i w jaki sposób należy prowadzić popularyzacyę wiedzy. Z drugiej zaś strony wiemy i o tem, że dotychczasowa praca nasza przedstawiać może pewne braki, że działalność „Uniwersytetu ludowego“ w Galicyi w znacznej mierze pogłębić i rozszerzyć należy, że trzeba wynaleść odpowiednią formę, któraby ułatwiła „Uniwersytetowi ludowemu“ dostęp do jak najszerszych kręgów społeczeństwa. W tym właśnie celu krakowski oddział „Uniwersytetu ludowego“ zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem ogólne i praktyczne sprawy oświaty pozaszkolnej roztrząsane będą.

Uproszeni przez zarząd krakowskiego oddziału referenci przedstawią zadania oświaty pozaszkolnej, zaznajomią słuchaczy z historyą i ruchem „Uniwersytetów ludowych“, wogóle wykażą rezultaty pracy „Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza“ w Galicyi. Dyskusya, która się rozwinie po referatach, wyjaśni nasze w tej sprawie stosunki, uwidoczni nasze potrzeby i żądania i stać się może punktem wyjścia, dyrektywą dla dalszej pracy „Uniwersytetu ludowego“. Dlatego uchwaliliśmy na to nadzwyczajne walne zgromadzenie zaprosić ludzi, którzy działalność naszą znają i których sprawa oświaty pozaszkolnej bliżej obchodzi. Głos w dyskusyi zabierać może każdy, kto się po odpowiednią kartę do biura (Kraków, Poselska 20) naszego zgłosi. Za sekretarkę Kulikowska. Przewodniczący dr Gertler.

Ciekawą wystawę na tle wojny rosyjsko-japońskiej, toczącej się obecnie na dalekim wschodzie, otwiera jutro w hotelu drezdeńskim w Krakowie Towarzystwo oświaty ludowej. Będzie to wystawa rozszerzanych w Rosyi kolorowanych druków, przedstawiających „niesłychane zwycięstwa“ Rosyan nad Japończykami. Obrazy te, zatwierdzone przez cenzurę i sztab główny w Petersburgu, najdokładniej charakteryzują panujący w Rosyi optymizm i dla tego mają także pod względem politycznym pewne znaczenie.

Akademicki oddział „Sokoła“ zawiadamia, że w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali „Sokoła“ odbędzie się „Pogadanka historyczna“ dra Stanisława Zakrzewskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp wolny dla członków „Sokoła“, słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

Wyścigi konne rozpoczynają się w Krakowie w niedzielę 12 b. m. i odbędą się następnie w dniach 14, 16, 18 i 19 b. m.

Oddział kolarski „Sokoła“ wyjeżdża w niedzielę 12 b. m. do Okocima na zjazd galic. cyklistów. Wyjazd o godz. 6 rano z rogatki mogilskiej; przyjazd do Okocima mniej więcej na godz. 12 w południe, tak, że nawet słabsi jeźdźcy mogą wziąć udział w wycieczce.

Operetka lwowska w Krakowie. „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Reinhardta, ulubionego kompozytora wiedeńskiego, rozpocznie szereg przedstawień operetki lwowskiej w Krakowie dnia 16 b. m. — Zajmujące libretto i muzyka zdobyły „Słodkiej dziewczynie“ wielkie powodzenie wszędzie, gdzie tylko operetkę tę wystawiono. We Lwowie zapełniła ona 34 widowisk, a do tego niewątpliwego sukcesu przyczyniło się znakomite wykonanie głównych ról, odegranych przez pp. Lelewicza, Malawskiego, Okońskiego i Kratochwila, oraz przez panie Miłowską, Łopatyńską, Okońską i t. d. — W Krakowie daną będzie „Słodka dziewczyna“ w tej samej obsadzie, a bogate dekoracye, malownicze kostyumy, oraz doskonale wyćwiczony taniec tyrolski, odtańczony przez cały „corps de ballet“, zjednają jej z pewnością tosamo uznanie i poparcie publiczności.

Uporządkowanie dwóch placów. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej przypomniał radca dr Muczkowski konieczność uporządkowania placów: Szczepańskiego i Małego Rynku. Wistocie stan obu tych placów, położonych w najcelniejszych punktach śródmieścia, jest wprost rozpaczliwy i prawdziwy wstyd przynosi miastu. Mały Rynek pokryty szeregiem butwiejących straganów, podobnych do szatr cygańskich, przedstawia obraz ostatecznego zaniedbania, na jakieby się nie zdobyły nawet małe miasta prowincyonalne. — Toż samo dzieje się z Placem Szczepańskim, którego architektoniczne otoczenie tak wielki stanowi kontrast z budami przekupniów. Nadto zanieczyszczenie tego placu i sposób utrzymania publicznych miejsc ustępowych w sąsiedztwie, powinny były już dawno wywołać interwencyę rządowych władz sanitarnych, które — nawiasem powiedziawszy — w Krakowie zdają się nie istnieć... dla Krakowa.

Czasby już był najwyższy, aby magistrat zajął się na seryo budową hali targowej i uporządkowaniem obu tych placów. Ojcowie miasta, którzy poza ustawicznemi kłótniami, zajmą się przypilnowaniem tej piekącej sprawy, będą mieć prawdziwą zasługę i zaskarbią sobie wdzięczność ludności miasta.

Defraudacya listonosza. Wczoraj zrana wraz z innymi listonoszami, o zwykłej porze, wyruszył na miasto z gmachu pocztowego listonosz pieniężny, Julian Lowas, z torbą listów pieniężnych i gotówki na wypłaty za przekazami różnym adresatom w Krakowie. W południe listonosze schodzą się napowrót w gmachu pocztowym do tak zwanego raportu, t. j. by oddać resztę niewzpłaconych dla rozmaitych przeszkód, pieniędzy do kasy pocztowej, bądź też wykazać się przed dotyczącym urzędnikiem pokwitowanemi recepisami. Gdy listonosz Lowas nie zgłosił się wczoraj do takiego raportu, dyrekcya poczty zarządziła za nim poszukiwania bezskuteczne, poczem doniosła policyi, że Lowas z gotówką 10.000 koron, z czego 3000 było na wypłaty przekazami, a 7 w listach pieniężnych, zuiknął.

Będący na inspekcyi policyi oficyał p. Horak przy pomocy agentów pp. Mohra i Chojnackiego, odszukał Lowasa na drodze do Zwierzyńca, który z początku zapierał się kradzieży, twierdząc, że pieniądze zgubił. W końcu p. Horakowi udało się stwierdzić, że pieniądze zostały skradzione w kwocie 6615 koron, gdyż resztę pieniędzy z otrzymanych 10.000 koron Lowas wypłacił stronom. Lowas po namyśle wskazał miejsce ukrycia pieniędzy, były one zakopane w wiklinach za Krzemionkami, na drodze do Pychowic. Pieniądze odkopano i oddano dyrekcyi poczty, Lowas został aresztowany. Strata, jaką skarb pocztowy poniósł, wynosi zaledwie 40 koron, które Lowas wczoraj, przed aresztowaniem przetrwonił po knajpach.

Otwarcie kursu rybackiego. Dzisiaj przed południem odbyło się w naszem mieście w jednej z sal wykładowych „Collegium phisicum“ otwarcie kursu rybackiego, mającego trwać dni cztery. Na kurs ten zapisało się przeszło 60 słuchaczy ze wszystkich stron kraju, przeważnie z Galicyi wschodniej, między którymi są księża, zarządcy dóbr, nauczyciele ludowi i zawodowi rybacy; 20 słuchaczy przybyło, otrzymawszy subwencyę od Towarzystwa rybackiego, reszta zaś na własne koszta. — Zgromadzonych powitał dr Zygmunt Fischer, następnie przemówił do zebranych delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego, p. Piotrowski.

Program wykładów obejmuje następujące przedmioty: Biologia ryb, hodowla ryb stawowych i rzecznych, zakładanie stawów, prawidłowe gospodarstwo stawowe, choroby ryb, hodowla raków, ustawy rybackie i t. p., mogące się przyczynić do rozwinięcia gospodarstwa rybnego w kraju.

W czwartym dniu, na zakończenie wykładów, uczestnicy kursu odbędą wycieczkę do Dubia w celu zwiedzenia znajdującego się tam gospodarstwa rybnego.

Otwarcie kolei Nowy Targ—Sucha Hora. Jak się dowiadujemy, dyrekcya kolei państwowych odstąpić musiała od zamiaru urządzenia uroczystego otwarcia ruchu kolejowego na nowym szlaku z Nowego Targu do granicy węgierskiej, gdyż władze węgierskie u wjazdu na terytoryum węgierskie usypały kopce i nie chcą dopuścić do połączenia toru galicyjskiego z węgierskim, dopóki nie zostaną wyrównane jakieś bajecznie wygórowane pretensye skarbu kolejowego węgierskiego do Galicyi. Ponieważ rozstrzygnięcie tego sporu potrwać może czas dłuższy, przeto odbędzie się tylko zwykłe otwarcie ruchu bez uroczystego ceremoniału, prawdopodobnie dnia 15 bm. Mnożą się więc na każdym kroku i przy każdej sposobności dowody nieżyczliwości rządu węgierskiego dla naszych spraw i stosunków.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum żeńskiem w Krakowie odbył się 6, 7 i 8 bm. pod przewodnictwem inspektora gimnazyum dra Ludomiła Germana. Do egzaminu przystąpiły wszystkie uczennice kursu ostatniego w liczbie 16. Otrzymały świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Berggrünówna Józefa, Biegańska Ludomira, Dadlezówna Marya, Gruszecka Anna, Kramarczykówna Marya, Krebsówna Dora, Schiffmannówna Fanny, Skwirczyńska Irena, Szybalska Zofia. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Korabczyńska Bronisława, Kościółkówna Stanisława, Postulkówna Małgorzata, Wilczyńska Józefa. Trzy przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu.

Wyścigi cyklistów odbędą się w niedzielę rano równocześnie z Krakowa, Nowego Sącza, Tarnowa i Bochni do Okocima, gdzie odbędzie się równocześnie zjazd cyklistów i festyn w parku, urządzony przez tamtejszy klub „Gambrinus“. Wyścigi dostępne są dla jeźdźców stowarzyszonych miast powyższych. Zgłoszenia zaś przyjmuje klub do soboty godz. 4 po południu. Start nastąpi w Krakowie przy rogatce Mogilskiej od godz. 11 do 11·30, a funkcyę startera pełnić będzie p. F. Ebert.

Uznanie dla polskiej fabryki. Fabryka farb artystycznych I. Karmańskiego i Ski w Krakowie odniosła nowy sukces na polu przemysłowem. Oto cesarska Akademia techniczna w Moskwie zamówiła u niej stałą dostawę farb i tuszów kolorowych. Jest to niezwykłe uznanie dla wyrobów naszego przemysłu, gdyż o dostawę tę, wynoszącą kilka tysięcy rubli rocznie, ubiegały się wszystkie pierwszorzędne fabryki niemieckie, francuskie i angielskie. Akademia w Moskwie jest największym i najwyższym instytutem technicznym w Rosyi, z którego rocznie wychodzą setki inżynierów, architektów, mechaników i t. d. Jakżeż dziwnem jest, że podczas gdy za granicą kupują chętnie nasze wyroby, w sklepach krakowskich ciągle jeszcze spotykamy tusze z Hannoweru, a farby z Berlina i Düsseldorfu.

W sprawie dorożkarskiej. Przed kilku dniami zamieściliśmy pod tytułem „Tajemnicza sprawa“ w kronice artykulik donoszący, że dorożkarz nr. 11, nazwiskiem Rozpądek, zamiast zawieść pasażerkę na kolej, z niewiadomego powodu pojechał nad brzeg Wisły, gdzie koń mu się zabił na miejscu. Ponieważ faktem tym ogół mieszkańców czuł się zaniepokojonym, gdyż wypadek taki mógłby się powtórzyć ze szkodą używającego dorożki, w sprawie tej donosimy, że w opisanym wypadku dorożkarz Rozpądek, człowiek zresztą bardzo stateczny, uległ nagłemu rozstrojowi umysłu, z powodu długoletniej choroby wóla, przyczem sam poniósł największą stratę, gdyż koń zabity był jego własnością, a kosztował 400 koron. Sprawę Rozpądka policya skierowała na drogę sądową, a dopóki nie zapadnie wyrok sądu i orzeczenie lekarzy, co do stanu normalności jego umysłu, policya odebrała Rozpądkowi prawo powożenia i jazdy dorożkarskiej.

Oświęcim, 10 czerwca (kor. „N. Ref.“). Ubiegłej niedzieli odbyła się w zakładzie OO. Salezyanów piękna uroczystość Matki Boskiej, na którą przybyły liczne rzesze pobożnych z Górnego Ślązka i okolicy Oświęcimia. Na uroczystości tej byli również obecni ks. biskup sufragan krakowski Nowak, który udzielił wychowankom zakładu salezyańskiego sakramentu bierzmowania, tudzież ks. Rua, generał zgromadzenia salezyańskiego, który poświęcił bardzo piękną statuę Matki Boskiej, wyrzeźbioną przez wychowanków salezyańskich w Turynie. Zakład salezyański, powstały przed kilku laty w Oświęcimie, dzielnie się rozwija, rokując jak najpiękniejsze nadzieje na przyszłość. Zasługą także OO. Salezyanów jest odbudowanie prastarego kościoła podominikańskiego, jednej z najpiękniejszych pamiątek naszej lepszej przeszłości. Przed kilku laty jeszcze, tam gdzie się dziś wznosi wspaniały gmach salezyański, stało bezużyteczne pustkowie, a obok tego stały ruiny wspomnianego kościoła podominikańskiego, obrócone na składy węgla, siana i starych rupieci. Obecnie dzięki żelaznej wytrwałości ks. Salezyanów przyprowadzono częściowo kościół do pierwotnego stanu, a za kilka lat będzie to świątynia jedna z najpiękniejszych w Polsce.

Wśród licznej rzeszy braci szermiężnej i robotników ze Ślązka, którzy zeszłej niedzieli do nas przybyli, zauważyliśmy posła Korfantego ze żoną i redaktora „Górnoślązaka“ p. Pihulaka. Z Galicyi przybyli, oprócz ks. biskupa Nowaka, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Smolka, poseł Kramarczyk, tudzież z Oświęcima stawili się wszyscy przedstawiciele władz i cała inteligencya miejscowa. Po nabożeństwie podejmowali ks. Salezyanie swych gości skromną ucztą, w czasie której wygłosili bardzo piękne przemówienia, ks. biskup Nowak (na temat przywiązania do wiary i miłości Ojczyzny, podnosząc równocześnie zasługi kongregacyi salezyańskiej), ks. generał Rua, poseł Kramarczyk, dr Slósarczyk, poseł Korfanty i inni.

Po skończonej uroczystości odwiedził redaktor „Górnoślązaka“, p. Pihulak, tudzież poseł Korfanty wraz z żoną korespondenta Waszego pisma i przy wymianie myśli popłynęła serdeczna pogawędka na temat stosunków bieżących. Prawdziwie należy podziwiać wytrwałość i zapał dzielnych Górnoślązaków, którzy w stosunkowo krótkim czasie potrafili wytworzyć tam potężne stronnictwo polityczne w pruskim zaborze i równocześnie założyć organ własny, istniejący ledwie od 3 lat, a liczący obecnie 15.000 prenumeratorów. Wydawnictwo „Górnoślązaka“ obecnie przystąpiło do budowy polskiego domu w Katowicach, którego poświęcenie ma się odbyć w lutym roku przyszłego.

Krwawy dramat. Z Limanowej donoszą do „Kuryera Lwowskiego“, że w gminie Starej wsi 70-letni Franciszek Biernakrowicz, rozdzieliwszy zaoszczędzonych z pracy kilkanaście tysięcy koron między okoliczne kościoły, postanowił zabić swą żonę 86-letnią staruszkę, a następnie sobie odebrać życie. Wykonał też swój zamiar i po zabiciu żony powiesił się, ale sąsiedzi go uratowali. Odstawiono go jako mordercę swej żony do więzienia śledczego w Limanowej.

Sokoli zlot okręgowy odbędzie się 3 lipca w Brzeżanach.

Krosno. Tutejsze Koło Tow. „Szkoły ludowej“ urządza w niedzielę 12 b. m. na dochód własny w domu „Sokoła“ wielki festyn z tombolą. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna.

Burmistrzem Stanisławowa został wybrany ponownie dr Artur Nimhin.

Zmarli.

Aniela Chlebowska zmarła 3 czerwca w Warszawie. Nauczycielka i filantropka, prócz licznych przekładów z literatury angielskiej i francuskiej, pomieszczonych w dodatkach do pism tygodniowych i codziennych, ogłosiła pewną liczbę własnych prac, bądź dla młodzieży, bądź dla ludu. W oddzielnych zaś książeczkach wyszły jej opowiadania: „O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego“ i „O Franciszku Karpińskim“.

Ze świata.

Z Liaojangu, głównego punktu koncentracyjnego armii rosyjskiej, piszą do warszawskiego „Słowa“ pod datą 8 maja:

Liaojang kipi. Czuć wrzątek palący wielkiej tragedyi. Przez ulice starożytnego miasta, wśród szeregów kolorowych sklepów i pstrych straganów, ciągną codziennie ku południowym i wschodnim bramom miasta śpieszące na bój oddziały wojsk... Muzyka gra marsze; ludzie konie i wozy podnoszą szary pył... Tłum chiński wybiega ze sklepów i z podwórek — i patrzy ciekawie.

Główny wódz, generał Kuropatkin, jest dla ogółu niewidzialny. Pracuje od wczesnego ranka do nocy w swoim wagonie, do którego biegają wciąż z telegramami i wybiegają z rozkazami adjutanci i dyżurni podoficerowie. Najbliższe otoczenie głównego wodza stanowią: generał-major Charkiewicz, generał-major inżynieryi Wieliczko, generał-major Huber, pułkownicy: bar. Osten-Sacken, hr. Jerzy Bobriński, Knorring i Daniłow, podpułkownik Siwers, rotmistrz hr. Stenbok, sztab-rotmistrz ks. Urusow, wreszcie doktor medycyny Jan Dejkun. Wszyscy oni zamieszkują w pociągu głównodowodzącego. — Generał Kuropatkin wyjeżdża tylko na przeglądy oddziałów wojsk, gdy nadchodzi chwila wymarszu na plac boju. Poza tem, codziennie podejmuje po kilka lub kilkanaście osób obiadem w swoim wagonie — jadalni.

Na peronie liaojańskim cały dzień tłum. W sali restauracyjnej dworca trudno się przecisnąć. Osobny duży stół, dość obficie zastawiony przekąskami i butelkami, zajmują dwa razy dziennie agenci wojskowi państw zagranicznych. Jest ich 22. Stół ten ogólną zwraca na siebie uwagę. Rozmaitość mundurów, rozmaitość typów. Zagraniczni agenci wojskowi trzymają się bardzo poważnie, prawie etykietalnie — czują snać zwrócone na nich oczy. Siedzą w „swojem“ międzynarodowem gronie, jedzą, popijają, lecz mało mówią. Młody kapitan hr. Szeptycki elegancko nosi zgrabny mundur austryacki i rozmawia najczęściej z majorem bułgarskim Papadopowem.

Wieczorem stacya kolei rzęsiście się oświetla. W bufecie kolejowym głośne rozmowy i ciche toasty. Na peronie spacer pod rozgwieżdżonem niebem mandżurskiem. Gdzieniegdzie swawolne głosy kobiece, szelesty jedwabiów, zapach perfum. Za armią idą i „one“.

Setną rocznicę śmierci Schillera będą obchodzić Niemcy dnia 9 maja 1905. Już obecnie historycy literatury i towarzystwa literackie przygotowują wydawnictwa, odnoszące się do życia i działalności wielkiego poety.

Międzynarodowy Związek kobiet. W Berlinie rozpoczął swoje obrady zjazd międzynarodowego Związku kobiet. Pierwsze posiedzenie ściągnęło tak liczną publiczność, że policya musiała wystąpić, ażeby zapobiedz niebezpiecznemu przepełnieniu sali. Na zjazd przybyło 19 przedstawicielek związkowych stowarzyszeń. Prócz nich przybyła jako gość przedstawicielka Syngalezek z Cejlonu. Powitała zebrane delegatki przewodnicząca niemieckiego związku kobiet, pani Marya Stritt z Drezna, która w przemówieniu swojem podniosła, że zjazd jest symbolem solidarności kobiet w walce o wyzwolenie. Potem przemówiła pani Wright-Sewall z Indyanopolis, która zgromadzonym przedstawiła 84-letnią matronę, delegatkę Zuzannę Anthony z Rochesteru. Zjazd uchwalił dwie rezolucye w sprawie prostytucyi i w sprawie handlu dziewczętami.

Pożar w Wenecyi. Wczoraj po południu wybuchł w jednej z wielkich weneckich fabryk mebli wielki pożar, który wyrządził bardzo znaczne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

Z wystawy w St. Louis. Minister handlu Call otrzymał w St. Louis od prezesa komitetu tamtejszej wystawy telegram, że austryacki pawilon został otwarty. W dziale austryackim, jak wiadomo, sztuka polska zajmuje wybitne miejsce.

Sada Jakko w Europie. Znana i Krakowianom aktorka japońska Sada Jakko, która w r. 1901 występowała gościnnie na rozmaitych scenach Europy, ma zamiar powtórnie podjąć podróż artystyczną. Skutkiem wojny teatry w Japonii nie mają zwyczajnej frekwencyi, a teatr cesarski w Tokio udzielił swoim artystom dłuższego urlopu. Korzystając z tego, Sada Jakko i mąż jej Kawakami zebrali trupę aktorów i wyjeżdżają do Europy, gdzie w japońskim języku przedstawią niektóre tragedye Szekspirowskie, tudzież „Norę“ i „Wroga ludu“ Ibsena.

Omyłka druku. W artykule z wystawy przemysłowej w Łańcucie wydrukowano, że starannem wykończeniem odznaczają się wyroby snycerskie Kazimierza Koniecznego w Żółkwi, ma być: w Żołyni.

Repertoar Teatru krakowskiego.

W sobotę: „Cień“ Feldmana (występ Siemaszkowej).
W niedzielę: „Harde dusze“ (występ Siemaszkowej).
We wtorek: „Ponad wodami“ (występ Siemaszkowej).

Z kalendarza. W sobotę 11 czerwca: Barnaby ap.; w niedzielę 12 czerwca: Eschila b. m. i Jana; w poniedziałek 13 czerwca: Antoniego z Padwy w.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 czerwca termetr doszedł od 10·0 do 19·5 C.; barometr podnosił się.

Dnia 10 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru 12·7 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 10 czerwca: zachmurzenie zmienne, wiatr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Hedda Gabler", jedna z najbardziej skomplikowanych psychologicznie postaci teatru Ibsenowskiego dała wczoraj p. Siemaszkowej sposobność odsłonienia tych stron talentu, które w wieńcu jej ról dotychczasowych nie były uważane za najświetniejsze i najodpowiedniejsze pola jej twórczości scenicznej. W żadnej z ról nie ujawnia p. Siemaszkowa w tym stopniu, co w kreacyi Heddy całego bogactwa środków technicznych, pracy myśli twórczej i intuicyi, jak w tym nawskroś Ibsenowskim typie kobiety, goniącej za urojonemi majakami nieuchwytnego szczęścia, igrającej z życiem i obowiązkami, zapoznającej swe prawa i cel swego istnienia, znudzonej moralnie i fizycznie i szamoczącej się w beznadziejnej walce z warunkami życia. P. Siemaszkowa w tej roli przekonała nas dowodnie, że skala jej talentu rozszerzyła się obecnie na pole, na którem z równem powodzeniem jak dotąd w dziedzinie kreacyj na pół charakterystycznych, stwarzać może kreacye, pełne artystycznego piękna.

Z swobodą i nonszalancyą artystki, panującej nad sytuacyą, odczuwającej najsubtelniejsze drgnienia myśli przewodniej autora, p. Siemaszkowa ośmieszała audytoryum grą przedziwnie wysubtelnioną w półtonach, jaką dać może tylko talent niepowszedni wsparty inteligencyą.

Wczorajsze przedstawienie ściągnęło do teatru znacznie liczniejszą publiczność od poprzednich. — Sztuka, która już za pierwszem pojawieniem się na deskach teatru krakowskiego zdobyła sobie wszystkie uznanie odnośnych popisów naszego zespołu, zachowała tę cechę do obecnej chwili. W gronie wykonawców na szczególną pochwałę i uznanie zasługują za stylowe kreacye pp. Sosnowski i Mielewski, traktujący swe role z szczerem przejęciem i odczuciem stylu Ibsenowskiego.

W sobotę ujrzymy p. Siemaszkową w roli Janiny w sztuce Feldmanna „Cień". Najwyższa to kreacya modernistyczna, którą bogaty talent naszej artystki w ostatnim czasie stworzył z ról żywiołowych i wybuchowych przeszedł tutaj do sfery subtelności psychologicznych i wydobył z niej takie bogactwo duszy, tyle wspaniałych w cichym tragizmie tonów, że tacy krytycy, jak Wł. Bogusławski, Wł. Rabski i inni z najwyższemi o tej kreacyi p. Siemaszkowej pisali pochwałami.

— **List apostolski Słowackiego do rodaków.** Prof. Tretiak podaje w czerwcowym zeszycie „Biblioteki warszawskiej" wiadomość o nowo odnalezionym „Liście apostolskim" Juliusza Słowackiego. Utwór ten ma formę dydaktyczną. Jestto nauka udzielona „braciom naszym", spisana niewątpliwie w okresie wpływów Towiańszczyzny. Ta nauka, podzielona na krótkie ustępy, bardzo się zbliża i tym podziałem i tonem do prozy biblijnej, sam zaś poeta nazwał ją „ewangelią prawdy". Prof. Tretiak sądzi, że właściwej nazwie ten utwór „Listem apostolskim" nie ewangelią prawdy, bo ten ostatni tytuł jeżeli jakiemu utworowi Słowackiego godzi się nadać, z jego wychodząc stanowiska, to tylko „Genesis z Ducha", którą on uważał za alfę i omegę świata. Otóż nieznany utwór w takim mniej więcej zostaje stosunku do „Genesis", w jakim listy apostolskie do ewangelii. Został w istocie jakby list apostolski Słowackiego do Polaków.

— **Prof. dr Gustaw Roszkowski** wydał w Bruxelli broszurę p. t.: „La loi autrichienne du 14 Avril 1903 sur la protection du nom et des insignes de la Croix-Rouge. Jestto odbitka z „Revue de droit international et de législation comparée."

— **Prof. dr Ludomił Korczyński:** Zarys organizacyi zakładów i uzdrowisk krajowych. Praca powyższa opuszcza prasę jako odbitka z „Przewodnika kąpielowego". Jestto referat opracowany przez prof. Korczyńskiego na zlecenie krakowskiego Towarzystwa lekarskiego dla ankiety, która obradowała w zeszłym roku w Krakowie nad sprawą reformy przepisów i statutów naszych uzdrowisk.

Przewodnik po szlakach kolei państwowych. W Wiedniu ukazał się w drugiem wydaniu przewodnik po szlaku kolei państwowej Kraków-Żywiec-Sucha-Zakopane, opracowany przez znanego publicystę i etnografa p. Grzegorza Smólskiego. Przewodnik ten z wielką sumiennością wyczerpuje materyał historyczny, archeologiczny i statystyczny, uwzględniając wszystko, co zwracać może uwagę i ciekawość turysty na pomienionej drodze. Zwłaszcza starannie opracowanym jest Kraków i jego zabytki. Tylko w dziale informacyjnym należałoby sprostować niektóre mylne wskazówki, usunąć firmy odawna nie istniejące, a zamieścić nowo powstałe pierwszorzędne. Nie znajdujemy tam również wzmianki o pomniku Grottgera i domu Matejki, co w nowem wydaniu powinno być uwzględnione. Przewodnik ukazał się w języku polskim i niemieckim.

— **Nowe książki.** Stanisław Bełza: „Lądem i morzem". (Z mojego pobytu w Kastylii. Na obczyźnie wśród swoich. Gdzie wygnańcem był Cezar. Dwa tygodnie na Bornholmie). Warszawa 1904. Gebethner i Wolff.

Dr Henryk Nusbaum: „Zarys fizyologii i patologii pracy mięśniowej". Warszawa 1904. Nakład Kostantego Treptego.

Zygfryd Lipiner: „Widzenie ks. Piotra" w III części „Dziadów". Lwów 1904.

Adam Skałkowski: „Jan Henryk Dąbrowski na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755—1795. (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych tom IV). Kraków 1904. Gebethner i Ska.

Jan Młodoborski: „Dwa dwory". Fantazya sceniczna w 4 aktach. Lwów 1904.

Wiktor Doleżan: „Mandżurya". Opis kraju i ludu. Z ilustracyami. („Biblioteka dzieł wyborowych" 330). Warszawa 1904. 80 hal.

Grazia Deledda: „Po rozwodzie". Przekład z włoskiego Wili Zyndram Kościałkowskiej. Tomów 2. („Biblioteka dzieł wyborowych" 328). Warszawa 1904.

Andrzej Carnegie: „Państwo interesu". Z oryginału angielskiego przełożył S. Barszczewski. (Dodatek bezpł. do „Tygodnika ilustrowanego"). Warszawa 1904.

Dział ekonomiczny.

× **Wystawa ogrodnicza w Krakowie.** Dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie komitetu wystawy ogrodniczej krakowskiej, na którem p. Spis zawiadomił zebranych, iż zapowiedziany jest liczny współudział w wystawie nauczycieli ludowych. Rada szkolna kraj. zezwoliła na przedłużenie o jeden dzień konferencyi nauczycielskiej, mającej się odbyć w czasie wystawy, a to celem dokładnego obejrzenia wystawy ogrodniczej przez nauczycieli ludowych pod kierunkiem specyalistów. Uchwalono, ze względu na liczne zgłoszenia nauczycieli ludowych, których wystawione przedmioty musiałyby być rozrzucone po rozmaitych pawilonach, zwrócić się z prośbą do Rady szkolnej kraj. o fundusze na wystawienie osobnego pawilonu Rady szkolnej, gdzie mógłby być zebrany i przedstawiony cały obraz działalności szkół przy rozwoju ogrodnictwa. Z tych samych powodów uchwalono zwrócić się do Wydziału krajowego o fundusze na wystawienie osobnego pawilonu Wydziału krajowego, gdzie mogą być zgromadzone wszystkie fachowe zakłady i szkoły krajowe. Na wniosek p. Wojtygi uchwalono zwrócić się do ministerstwa oświaty za pośrednictwem p. ministra Piętaka o udzielenie pewnej sumy na nagrody dla nauczycieli ludowych. Ogłoszono dodatkowy konkurs na najlepszą hodowlę owoców w gospodarstwie włościańskiem; na nagrodę w tym konkursie ofiarował p. Brzeziński 5 dukatów w złocie. Ustanowiono termin zwołania posiedzenia pełnego komitetu wystawy na dzień 15 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Tow. ogrodniczego, ul. Gołębia 18. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności poszczególnych członków komitetu wykonawczego, wybór komisyi sędziów, nagrody i dyplomy, wnioski i interpelacye.

× **Ogólna krajowa marka ochronna.** Biuro reklamy przy centralnym Związku fabrycznym, jako Biuro projektowanej w najbliższym czasie „Ligi pomocy przemysłowej", chcąc zabezpieczyć wyroby krajowe przed konkurencyą obcą, a w szczególności chcąc przeciwdziałać oszukańczemu rozpowszechnieniu wyrobów obcych, nasyłanych nam do kraju pod marką „wyrób krajowy" — zarejestrowało urzędownie markę ochronną o nazwie „Liga pomocy przemysłowej". Towar, tą marką zaopatrzony, będzie dawał gwarancyę, że jest istotnie krajowym, w naszym kraju wytworzonym, albowiem Biuro ligi pomocy przemysłowej udzielać ją będzie na ściśle określonych warunkach i pod ścisłą kontrolą, tylko producentom krajowym. Producenci, chcący swe wyroby zaopatrzyć w tę markę, winni się zgłosić do Biura reklamy (Lwów, Batorego 12).

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10 6 904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 473 sztuk, b) jałownika 49 sztuk, c) cieląt 348 sztuk, d) owiec i kóz 6 sztuk, e) nierogacizny 158 sztuk. Razem 1034 sztuk.

Woły płacono po 67 do 75 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 6 do 70 kor., buhaje po 64 do 76 kor., cielęta po 62 do 80 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi cielęta na sztuki po 20 do 78 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 134 kor., nierogaciznę chudą po 9 do 98 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 903 sztuk, a na eksport bydła rogatego 113 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 18 sztuk.

Ceny bydła rogatego i nierogacizny spadły od ostatniego targu. Z powodu słabego udziału kupców zamiejscowych targ mało ożywiony.

Wiedeń, 10 czerwca. Pszenica 9·75 do 10·20. Pochmurno.

Budapeszt, 10 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 9·10 do 9·11. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·84 do 6·85. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 5·90 do 5·91. Kukurydza na maj 5·28 do 5·29. Kukurydza na lipiec 5·39 do 5·40. Rzepak na sierpień 10·50 do 10·60.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 czerwca.

O dramaty Wyspiańskiego. Onegdaj zjawiła się w kancelaryi teatru miejskiego deputacya, złożona z przedstawicieli tutejszej inteligencyi, reprezentowanej przez pp. prof. Sieradzkiego, Tadeusza Sobolewskiego i Bartosińskiego i wręczyła dyrektorowi Pawlikowskiemu ozdobnie oprawny adres następującej treści: „Wielce Szanowny Panie! Podpisani żywiąc przekonanie, że wystawienie dzieł Wyspiańskiego pod kierunkiem Wielmożnego Pana przyniesie dużą korzyść kulturze narodowej, ośmielają się zwrócić do niego z prośbą o wprowadzenie na scenę dramatów Wyspiańskiego, nie wystawionych dotychczas we Lwowie lub na scenach polskich. Zapewniają przytem podpisani, że w miarę swej możności i stosunków gorąco i usilnie poprą przedstawienia wielkich dzieł Wyspiańskiego". Adres zawiera 27 arkuszy, wypełnionych podpisami profesorów uniwersytetu i szkół średnich, artystów, urzędników prokuratoryi skarbu, Wydziału krajowego, poczty, dyrekcyi kolei państwowych, sądu, adwokatów, słuchaczy politechniki, uniwersytetu itd.

Przyjąwszy adres, zapewnił dyrektor Pawlikowski członków deputacyi o swoich najlepszych w tej sprawie chęciach. Przygotowania do wystawienia jednego z najwybitniejszych poematów dramatycznych Wyspiańskiego, przeznaczonych przez autora na scenę lwowską, są właśnie w pełnym toku, a przygotowaniami temi kieruje sam poeta, oczekiwany znowu wkrótce we Lwowie. W jesieni spełnią się więc życzenia wielbicieli twórczości Wyspiańskiego, bo w tym czasie wystawiony zostanie ów poemat w szacie scenicznej, nader bogatej i starannej. W stosownej chwili będą również podane do publicznej wiadomości bliższe szczegóły o samem dziele.

W czasie otwarcia jarmarku wyrobów krajowych, które — jak wiadomo — odbędzie się w sobotę 18 b. m., przemawiać będą: marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni imieniem kraju, wiceprezydent miasta p. Michalski imieniem m. Lwowa i dyr. Szydłowski imieniem dyrekcyi jarmarku. — Nazajutrz, w niedzielę, gdy uczestnicy pochodu zbiorą się na placu powystawowym, zabierze pierwszy głos protektor jarmarku ks. Andrzej Lubomirski, a następnie przemawiać będą: dyr. dr Battaglia imieniem większych przemysłowców i reprezentant Izby rękodzielniczej imieniem rękodzielników i drobnych przemysłowców.

W 40 lat po maturze. Czterdziestoletni zjazd kolegów, którzy w r. 1864 złożyli egzamin dojrzałości w tak zwanem podówczas gimnazyum „Dominikańskiem" we Lwowie, odbędzie się d. 27 b. m. Miejsce zebrania o godzinie 8 rano w kościele św. Maryi Magdaleny, gdzie odprawione będą msze św. na intencyę żyjących i za dusze zmarłych kolegów. Po nabożeństwie o godz. 10 wycieczka do Janowa, skąd powrót o godz. 10 wieczór. — Udział w tym zjeździe biorą następujący koledzy: Bajewski Ignacy, właściciel dóbr; dr Bier Fryderyk w Wiedniu; dr Czaykowski Robert, adwokat we Lwowie; bar. Bataglia Gwido, starosta we Lwowie; dr Czaykowski Władysław, adwokat w Przemyślu; ks. Fischer Jan, kanonik rzym.-kat. w Śniatynie; dr Kolischer Fryderyk, adwokat w Wiedniu; dr Kłodzinowski Andrzej, lekarz w Persyi; dr Krzysztofowicz Mikołaj, właściciel dóbr; Lanikiewicz Józef, radca namiestnictwa i starosta w Przemyślu; Lewakowski Aleksander, sekretarz galic. Banku hipotecznego we Lwowie; ks. Ollender Ludwik, kanonik i proboszcz rzym.-kat. we Lwowie; dr Ottmann Rudolf, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie; dr Pilat Roman, profesor uniwersytetu we Lwowie; ks. Pituszowski Szymon, gr.-kat. proboszcz w Sassowie; dr Raciborski Aleksander, właściciel dóbr; dr Rayski Albin, właściciel dóbr; Szczurowski August, radca namiestnictwa i starosta w Stryju; ks. Turkiewicz Leon, mitrat gr.-kat. kapituły we Lwowie; Wolf August, radca sądowy w Kołomyi. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie kolega Aleksander Lewakowski w gmachu Banku hipotecznego.

Wykupno tramwaju. Komisya elektryczna Rady miasta wraz z delegatami sekcyi finansowej postanowiła wykupić tramwaj konny, ofiarowując 900.000 koron za kolej wraz z realnościami i inwentarzem.

Samobójstwo gimnazyalisty. Dziś rano w mieszkaniu swego brata przy ulicy Bogusławskiego 7, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w lewą pierś koło serca, uczeń V klasy gimnazyum IV. Arseniusz Święcicki. Przyczyną samobójstwa miał być silny rozstrój nerwowy.

Podejrzana choroba. W ostatnich dwóch dniach zachorowało w realnościach przy ulicach Łyczakowskiej L. 3, Sobieskiego L. 24 i Wałowej L. 5 kilka rodzin żydowskich, wśród podobnych objawów, jak u tych, którzy spożyli galaretę, spożytą ze sklepu masarza Jayki. Ponieważ stwierdzono, że rodziny te galarety wieprzowej nie jadły — przeto zarządzono ściśle dochodzenia.

Repertoar Teatru lwowskiego.
W sobotę: „Labirynt" Pawła Hervieu.

Z teatru wojny.

Wieść o rzekomym pochodzie armii generała Kuropatkina ku południowi przycichła na razie. Nasuwa to przypuszczenie, że były bezpodstawne lub co najmniej przedwczesne. Gdyby bowiem wielka ta armia ruszyła rzeczywiście na odsiecz oblężonej fortecy, w takim razie nadeszłyby dotąd doniesienia o jej pochodzie, względnie o jej starciach z podjazdami japońskiemi. Jeżeli atoli generał Kuropatkin rzeczywiście zdecydował się na ten ryzykowny i niebezpieczny pochód, w takim razie trudno się oprzeć zdumieniu, że tak skwapliwie podano ten jego zamiar do publicznej wiadomości. Czyżby w Petersburgu zapomniano, że druty telegraficzne wiodą nietylko z Mandżuryi do Petersburga, lecz także z Petersburga do Anglii, a stamtąd do Tokio? Wyższość strategii japońskiej nad rosyjską objawia się i w tem, że umie lepiej przestrzegać tajemnicy ruchów wojennych, niż strategia rosyjska.

Do dzisiaj rana nadeszły do Petersburga i ogłoszone zostały dwa oficyalne raporty generała Kuropatkina. Pierwszy donosi o trzech potyczkach, jakie stoczono w dniu 7 b. m.

Pod Tasanho otoczył niewielki oddział japoński z armii generała Kurokiego przednią straż kozacką, lecz został odparty. Rosyanie w tej potyczce nie ponieśli rzekomo żadnych strat. Krwawszą była druga, stoczona na wielkiej drodze do Liaojangu. Tam po stronie rosyjskiej poległ kapitan Liaczko z dwoma żołnierzami, podczas gdy pięciu innych odniosło rany. I ta potyczka skończyła się odwrotem Japończyków. — Mniej pomyślnym, według raportu Kuropatkina, był przebieg i rezultat trzeciej, najkrwawszej, w dniu tym walki. Ze strony japońskiej brała w niej udział cała brygada, a celem jej ataku było wyparcie dywizyi kozaków, zajmującej na prawem skrzydle armii Kurokiego miejscowość Saimatsi. — Atak ten powiódł się Japończykom najzupełniej. Lakoniczny raport rosyjski donosi, że kozacy zniewoleni byli cofnąć się po stracie dwóch oficerów i 100 żołnierzy w zabitych i rannych. Zatem Saimatsi znajduje się już w rękach japońskich (Zob. mapę).

Według drugiego raportu, silna eskadra japońska bombardowała w dniu 7 b. m. wybrzeża morskie na zachód od Kaiczu i Siuneczen. Jaki cel miało to bombardowanie — raport nie wyjawia; stwierdza jedynie, że okręty japońskie nie wysadziły na ląd wojska. Przypuszczać jednakże można, że mamy tu do czynienia z nową ważną operacyą japońską, której celem było odcięcie korpusu Stackelberga także od strony morza. Kajczu, czyli Kajping, znajduje się na tyłach tego korpusu.

Z wiadomości, jakie nadeszły w ciągu dnia dzisiejszego, wnosić można, że generał Kuropatkin nie wyruszył śladem Stackelberga do Portu Artura, lecz zwrócił się nagle z całą swoją armią ku wschodowi przeciwko armii generała Kurokiego i w tym kierunku rozpoczął już akcyę zaczepną. Linia operacyjna jego armii tworzy, jak się zdaje, olbrzymie półkole, którego lewe (północne) skrzydło dosięga już Saimatsi, prawe, południowe, zaś zajmuje miejscowość Siujen.

Generał Kuroki, wcześnie widocznie poinformowany o zamiarach Kuropatkina, stara się uprzedzić jego operacye zaczepne, za czem przemawia atak jego na Saimatsi, który według wiadomości, otrzymanych z Londynu, ma być tylko początkiem ruchu całej armii w kierunku północnym. Zatem najbliższych ważnych starć spodziewać się można nie na półwyspie Liaotung, lecz w tych stronach Mandżuryi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 10 czerwca).

Kuropatkin przeciwko Kurokiemu.

Londyn. Armia generała Kuropatkina **zwróciła się na wschód i dąży szerokiem półkolem przeciwko armii Kurokiego. Kuropatkin rozpoczyna akcyę zaczepną.**

Londyn. „Daily Mail" otrzymała następującą wiadomość z Fusanu: Rosyanie, którzy, jak się zdaje, rozpoczynają teraz taktykę zaczepną, maszerują do Saimatsi. Drogi południowo-wschodnie i przełęcze gór są silnie obsadzone. Konnica japońska, która doskonale rekognoskuje, pobiła kozaków w kilku miejscach.

Londyn. Z Tientsinu donoszą do „Standardu" że **5000 piechoty rosyjskiej odeszło do Siujen,** miejscowości, położonej na zachód od Fenghwangczeng, **ażeby odwrócić uwagę Japończyczyków od odwrotu armii Kuropatkina, który w Liaojangu już się podobno rozpoczął w kierunku północnym.**

Ruch zaczepny armii Kurokiego.

Londyn. O zajęciu miejscowości Saimatsi przez Japończyków telegrafują do „Morning Post": Atak na tę miejscowość wykonała brygada japońska, złożona z 6 batalionów, a więc mniej więcej 6000 ludzi. Za tego rodzaju strażą przednią postępują zwykle **dwie lub trzy dywizye.** Ruch ten oznacza zatem albo **nową akcyę zaczepną całej armii Kurokiego, albo też demonstracyę w celu zmuszenia Kuropatkina do rozwinięcia większych sił w tym kierunku.**

Stackelberg cofa się.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą: Generał Stackelberg **zajął ze swoją armią silną pozycyę pod Pocziciao, 12 mil na południe od Kajping (Kaiczu), i pozycyę tę silnie ufortyfikował.** Długość jej wynosi jedną milę. Oddział 500 kozaków stoi pięć mil na południe od Pocziciao w Hajeszantian. — Japończycy znajdują się zawsze jeszcze w Wafantien. Na całej linii bojowej od Fenghwangczeng do Portu Adamsa toczą się codziennie mniejsze potyczki, które jednakże nie mają wpływu na ogólną sytuacyę.

Odroczony atak.

Londyn. Z Dalnego donoszą, że atak japoński na Port Artura został odłożony aż do chwili zupełnego oczyszczenia zatoki Talienwan z zatopionych tam min rosyjskich. Zanim bowiem miny te nie będą usunięte, Japończycy nie mogą tu lądować ciężkich dział pozycyjnych, potrzebnych do oblężenia. **Min podwodnych ma tam znajdować się jeszcze około 1600,** tak, że wydobycie wszystkich potrwa co najmniej 10 dni.

Londyn. Słychać, że oblężenie i zdobycie Portu Artura powierzone zostanie **trzeciej armii japońskiej** pod dowództwem generała Nodzu, podczas gdy druga armia generała Oku otrzyma rozkaz wyruszenia na północ w celu połączenia się drogą na Liaojang z armią generała Kurokiego. W tutejszych kołach wojskowych uważają wiadomość o rzekomem odroczeniu ataku na Port Artura za bezpodstawną i zwracają uwagę, że pierwszy taki atak już się miał odbyć i że odparty został z ciężkiemi dla Japończyków stratami.

Tajemnicza depesza.

Paryż. Wedle depesz prywatnych z Petersburga, obiegała tam wczoraj pogłoska, że car otrzymał następującą depeszę: **„Przybyłem do Portu Artura. Admirał Skrydłow".** Niewiadomo, czy Skrydłow przybył tam sam, czy też z flotą władywostocką. (Ze wszystkich źródeł najniepewniejsze są francuskie. Przyp. red.).

Ludność chińska opuszcza Port Artura.

Londyn. Z Czifu donoszą: Cała prawie ludność chińska Portu Artura skorzystała z udzielonego jej nareszcie pozwolenia opuszczenia miasta i **we wtorek odpłynęła na statkach chińskich.** Na okręty wsiadali Chińczycy w zatoce zachodniej, aby nie mogli widzieć, co się dzieje w porcie wojennym. Na udzielenie im tego pozwolenia wpłynęła zapewne ta okoliczność, że kilka dni przedtem **wtargnęli do twierdzy emisaryusze i szpiegowie japońscy,** którzy rozrzucili proklamacyę, przyrzekającą Chińczykom wielkie nagrody, **jeżeli podczas szturmu na Port Artura pomagać będą Japończykom** i z tyłu napadną na Rosyan.

Położenie w Porcie Artura.

Londyn. Pewien maszynista chiński, który pracował od początku wojny w Porcie Artura, zdał korespondentowi „Standardu" następującą relacyę o położeniu w tej twierdzy: Dotychczasowe bombardowanie Japończyków wyrządziło niewielkie tylko szkody w fortyfikacyach, arsenale i gmachach rządowych. Wszystkie okręty wojenne, z wyjątkiem trzech, do których należy „Retwizan" i „Cesarzewicz", są już naprawione, tak, że mogą brać udział w walce. Naprawa „Retwizana" zajmie jeszcze pół roku czasu. W twierdzy przebywają pewien wyższy niemiecki i pewien francuski oficer, którzy dozorują pracę w dokach okrętowych. Rosyanie posiadają więc jeszcze w Porcie Artura **6 wielkich okrętów wojennych,** zdolnych do boju, oraz kilkanaście mniejszych. — **Wjazd do portu jest jednakże zawsze jeszcze zamknięty.** Tylko przy wysokim stanie wody mogą opuszczać port łodzie torpedowe, chociaż i dla nich jest przejazd połączony z niebezpieczeństwem. Wiadomość o przewiezieniu ciężkich dział z okrętów na fortyfikacye lądowe jest nieprawdziwą. Dotychczas przewieziono tylko kilka armat szybkostrzelnych. — Większych potyczek poza fortyfikacyami jeszcze nie stoczono.

Polskie powstanie.

Londyn. Do „Daily Chronicle" donoszą z Tokio: Krążą tu i utrzymują się uporczywie pogłoski, że między **Rosyą a Austro-Węgrami** stanął następujący układ: Na wypadek zdobycia Portu Artura przez Japończyków, armia austryacka, **stojąca w Galicyi, zajmie całe Królestwo Polskie aby zapobiedz powstaniu polskiemu,** którego wybuchu Rosyanie **spodziewają się z całą pewnością.** (Wiadomość tę podajemy, nie biorąc za nią żadnej odpowiedzialności. Prz. red.).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 10 czerwca.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber jest już zupełnie zdrowy. — Dzisiaj zjawił się dr Koerber na posiedzeniu austryackiej deputacyi kwotowej.

Londyn. Arcyksiążę Fryderyk wyjechał dzisiaj rano na rewię wojskową.

Paryż. „Petit Journal" donosi, że w ministerstwie marynarki rozważają ewentualność wysłania dwu okrętów wojennych do Marokko.

Deputacya kwotowa.

Wiedeń. Dziś o godzinie 10 rano zebrała się austryacka deputacya kwotowa w obecności dra Koerbera i min. skarbu Boehm-Bawerka. — Przedtem odbyła się konferencya członków deputacyi, należących do Izby posłów, którzy omawiali sprawę kwoty i wyrazili przekonanie, że wobec teraźniejszych warunków nie powinno się umowy co do kwoty zawierać na dłużej, jak na rok.

Deputacya kwotowa przyłączyła się do nuncyum węgierskiej deputacyi, przyjmując po dłuższej dyskusyi wniosek referenta Schwegla, co do zatrzymania dotychczasowego stosunku kwoty aż do r. 1909. Uchwałę przyjęto 7 głosami przeciw 6.

Zakazany koncert.

Belgrad. Jutro, jako w rocznicę zamordowania pary królewskiej, miał się odbyć w kasynie wojskowem koncert. Rząd w ostatniej chwili zabronił urządzenia tego koncertu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 638·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 743·—. Akcye Anglobanku 273·—. Akcye Unionbanku 519·—. Akcye Länderbanku 4 6·50. Akcye Bankvereinu 509·—. Akcye Bodencredit 927·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545· . Akcye kolei państwowych 633·75. Akcye kolei południowej 78·25. Akcye kolei Elbethal 419·50. Akcye kolei północnej 5600. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·50. Akcye Alpiny 408·—. Akcye Rima Muranyi 484·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1995·—. Akcye Fabryki broni 47·—. Akcye Tureckie tytoniowe 330·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1075·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·55. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·20. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·5. 4% Listy Banku hipotecznego 99· . 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99 5. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 122·75. Marki 117·38. Ruble 252·—.

Cukier 21·30—21·4 spokojny. Spirytus 46·60—47·00 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Odpowiednio do zagranicznych doniesień bez interesu i stagnujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 —
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 25	97 25
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	104 —
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	543 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	578 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	99 10	98 50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	99 —	99 40
4% renta koronowa austryacka	99 15	99 55
4% renta koronowa węgierska	97 10	97 50

Dla letników

do wynajęcia mieszkanie w Roztoce nad Dunajcem. Bliższa wiadomość **Majer Neuheit w Roztoce**, ostatnia poczta Zakliczyn. 1759

Praktykant

z dobrego domu, z odpowiednią szkołą, przyjęty może być zaraz w handlu towarów mięszanych **Joachima Jana Danko w Żywcu.** Zgłoszenia wprost pisemnie. 1763 1 0

Potrzebna Panna

do szycia. 1761 1 2
Rynek A–B 45, I piętro.

DWOREK

w ogrodzie 2 kilometry od rogatki Krakowa z 5 pokoi i kuchni do **wynajęcia** lub **sprzedania.**
Wiadomość w kancelaryi fabrycznej Wolska 20. 1738 2 3

Dwie Niemki

z dobremi świadectwami szukają posady; jedna zaraz, druga od 1 września. Łaskawe zgłoszenia pod **N. N. 1.** do Administracyi „Nowej Reformy“. 1767 1 3

Olbrzymie króliki

52 razy odznaczone Iszą nagrodą, jak angielskie i francuskie, belgijskie i flamandzkie i lotaryngskie, olbrzymie, bo dochodzące do 30 funt. wagi, 6-cio tygodniowe począwszy od koron 1·50. Do nabycia: **SCHWAB, Wiedeń, X/3.** 1768 1 10

Biegła ekspedyentka i zastępczyni

z kaucyą potrzebna do **Cukierni pod f. L. Malik.**
Zgłoszenia: **Grodzka 47, Kraków.**
Pierwszeństwo mają panny, które są już obznajomione z czynnością w cukierni. 1720 3 3

Subjekt

rutynowany, biegły w expedycyi z działu przyborów do szycia i haftu, zostanie zaakceptowany do magazynu
E. Smidowicza, Kraków,
Linia A-B. 1713 3 3

Korzystne kupno lub zamiana.

Willa parterowa drewniana o 9 ubik., **Dom mur.** piętrowy o 10 ubik. i **dwa domy mniejsze** czynszowe z przybudynkami, ogrodami i umeblowaniem, z konces. piekarnią, 12% czystego dochodu, na mieszkanie lub pensyonat letni, naprzeciw stacyi kolej., nad rzeką Rabą, przy zakładzie kąp. Rabce opodal Zakopanego położone, 3 raz. dzien. komunik. koleją, do sprzedania lub zamiany za dom z gruntem przy Krakowie. Do całego kupna potrzeba 8000 kor., w zamianie dopłata 2—3000 kor. Zgłoszenia i plany do przejrzenia: **I. Karnot poste rest. Kraków.** 1686 4 4

DOM

o 8miu ubikacyach i kuchni ze stodołą i stajnią z dwiema werandami w miejscowości zdrowej i suchej, z ogrodem kwiatowym, warzywnym i owocowym, oraz z małym parkiem ze staremi cennemi drzewami i krzewami, razem około 3 mg. obszaru, jest **zaraz do sprzedania** w Słotwinie. Poczta i stacya kolejowa w miejscu. Bardzo odpowiednia realność dla **pp. Emerytów,** lub na **letnie pomieszkanie.** Wiadomość u p. H. Ulrych w Słotwinie, koło Bochni. 1652 7 0

Dziś i codziennie

W TEATRZE UNIWERSALNYM

na placu Groble odbywają się przedstawienia

ożywionych, kolosalnych reprodukcyj najnowszych wypadków świata

Między innemi dokładne zdjęcia z terenu toczącej się 1684 6 0

rosyjsko-japońskiej wojny.

Początek o godz. 8, koniec koło 9½ wieczór. W niedziele i święta po 2 przedstawienia: o g. 4 popoł. i 8 wieczór. Świeży program co 4 dni.

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier
i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.
Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,
oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 24 25

16 lat na Sybirze

opowiadania skazańca, który przebolał 16 lat niewoli sybirskiej i uratował się ucieczką przez Japonię na miejsce swego przeznaczenia. — Zeszyt okazowy bezpłatnie. Całość zawierać będzie 25 zesz. po 10 ct. — 20 hal. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów i t. d. Skład główny na Kraków w biurze J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki L. 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla.
Nakładca 1740 2 5
R. LANDAU
Lwów, ul. Czarnieckiego L. 3.

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 20 0

Zaraz do wynajęcia

SKLEP z 2 wystawami w Rynku głównym w Krakowie.
Zgłoszenia do Administracyi, Bracka 1, III piętro. 1648 3 3

Przygotowuję do **egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej** Panie i Panów. Wszelkich informacyj udzielam bezpłatnie. Warunki przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, ul. Floryańska 26.* 1640 10 10

ZNAKOMITY
FRYZYER
K. ROMAN
Kraków, ul. Szewska 21, poleca się Szan. Publiczności.
1346 7 10

Pierwsza dziś w Austryi

Fabryka Maszyn rolniczych

F. WICHTERLE

poleca na sezon oryginalne **Żniwiarki, Kosiarki Mc Carnik,** (dostarcza wszystkich części do tychże), oraz patentowane i odznaczone pierwszą nagrodą na wystawie w roku 1903 w Pradze **Motory i Lokomobile** benzynowe, spirytusowe i petrolinowe, **Młocarnie** patentowane na kulowych łożyskach, **Kieraty, Siewniki „Montania“** patentowane najwięcej ulubione, które równo i lekko pracują tak w górach jakoteż w nizinach, patentowane **Grabiarki** sprężynowe i wszelkie inne maszyny rolnicze.
Zlecenia przyjmuje pod korzystnemi warunkami spłaty tylko nasz główny zastępca 1732 2 5
Franciszek Albin
w Podgórzu obok kościoła.

1031 11 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; w **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI,** Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1277 14 30

A. Hawełka

ces. i król. dostawca dworu
poleca 1658 4 4

Winogrona słodkie świeże.
Tegoroczne Jabłka deserowe.

Adres tel.: **A. Hawełka, Kraków.**

W prywatnem liceum żeńskiem

Heleny Kaplińskiej
Kraków, Gołębia 5, I. p.

zapisy uczenic odbywają się codziennie od godziny 11—12 i od 3—4. Egzamina wstępne w dniach 27 i 28 czerwca. 1739 2 5

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:
Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 15 0

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.
Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.
Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 13 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.
UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 36 0

„Swoszowice“ Pod Krakowem.

Sezon letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcia** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**
Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 1628 5 0
Bliższych szczegółów udziela *Władysław Kwieciński w Swoszowicach.*

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 24 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy **wątrobiane,** blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena **słoika** z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzcesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.

Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: Kufry i torby różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reparacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 1457 15 15

Stare drzwi, futryny i okna

do sprzedania przy ul. Brackiej 1, Administracya III piętro. 1649 3 3

Do bardzo intratnego przedsiębiorstwa poszukuję **wspólnika** lub **wspólniczki** z kapitałem 600 koron, na wyjazd do kąpiel.
Zgłoszenia pod literami **M. Z. D.** poste restante **Podgórze.** 1750 2 3

Szparagi

najprzedniejszą sezonową jarzynę doborowej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 90 h za kilo **Julian Olcarczyk, Żółkiew.** 1667 10 10

Kupię kamienicę

w Krakowie, wolną od podatku przynajmniej lat 8, obciążoną długiem Banku krajowego lub Kasy oszczędności, z dopłatą około 30.000 koron. Zgłoszenia z wykazem przychodów i rozchodów pod **„Alfa 48“** poste restante **Kraków.** 1718 3 4

Wypożyczam

siedmiokonną parową **Lokomobilę** wraz z **Młocarnią** do wymłotu.
Franciszek Albin
w Podgórzu obok kościoła.
1733 2 5

Kawy istotnie wybornej 5 kg. opłaconej i oclonej za zaliczką.

Mexico exquis.	kilo złr.	1·77
Perłowej Kuba szlachetnej	„ „	1·70
Jawa b. d. niebieskiej	„ „	1·50
Salvador b. dobrej	„ „	1·30
Campinas najlepszej	„ „	1·25

Cennik za darmo. Wprost przez **Colonial Import Compagnie, Flume 133/20.** 1699 2 6

Już wyszedł!

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.
Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy. 1677 5 0
Wykaz wolnych mieszkań
„Informator“, Kraków, Szpitalna 34.
Filia **Lwów,** Sykstuska 32.

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 1101 27 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.
Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

5 kg. koszyk czereśni do jedzenia	K	3·60
5 kg. „ czereśni do smażenia	„	4·—
5 kg. „ kalarepy	„	3·60
5 kg. baryłkę białego wina	„	5·—
5 kg. „ czerwonego dobrego wina	„	7·80

wysyłam opłatnie do każdej poczty. — We właściwej porze wysyła wszelkie gatunki jarzyn i owoców 1707 4 6
Jan Stefanović
Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry).

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w 50-ciu lekcyach pod gwarancyą za bardzo przystępną cenę. 1122 10 10
Również udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii.
Józef Handwerk,
ul. św. Sebastyana Nr 34, II p., front.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie ręką darte,** ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1758

Realność 1¼ morga pod budowle **do sprzedania w Wadowicach.** Wiadomość u Michała Kobyłeckiego, c. k. urzędnika przy Starostwie w Samborze, lub w handlu p. Teofila Kluka w Wadowicach. 1728 4 4

1 korona 80 halerzy

Szampan z licytacyi sprzedaje Zakład Zastawniczy w Krakowie, Wiślna 3. 1647 3 3

Leçons de français, allemand, anglais, espagnol, hollandais et italien. **Plac Szczepański 6, II.** 1656 3 6

1000 Kg.

Agrestu zielonego
ma do sprzedania **Bazar Spożywczy**
Michała Nodzeńskiego, Floryańska 40.
1725 W niedzielę i święta zamknięty. 4 6

Poszukuje się

Leśniczego

z wyższą kwalifikacyą do **nadzoru** zarządu lasu 200 ha. obszaru, w powiecie tarnowskim.
Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy“ pod adresem **Konstanty W.** 1592 8 10

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 22 0

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 7 40

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I p. korytarz na lewo.*
1121 16 0

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p.
151 80 100

Czereśnie!

5 kg. I. twardych czereśni	K	3·60
5 kg. zielonej fasoli	„	3·20
5 kg. szparagów olbrzymich I	„	6·—
5 kg. cukrowego groszku zielonego	„	2·60
5 kg. nowych ziemniaków	„	2·40

wysyła opłatnie za zaliczką
Josefine Witwe Simoni, Triest.
1706 4 6

Miód! Masło!

Z poręczeniem naturalnego świeżego masła I-a deserowego 5 kg. 4·25 złr., 5 kg. masła kuchennego 3·90 złr., 5 kg. bardzo dobrego **miodu** 2·90 złr.; ½ masła, ½ miodu 3·90 złr. za zaliczką. Warto spróbować! **Glaser, Skała nad Zbruczem.** 1735 3 3

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela
754 14 0 *Marya Dumaire*
w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Leśniczy

do zarządu lasu 500 mórg obszaru znajdzie zaraz miejsce.
Zgłoszenia listowne z podaniem kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki (gdzie i przez jaki czas) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod adresem: **Leśniczy S. D.** 1591 8 10

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)
Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.
NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA
NICI JEDWABNYCH
założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 32 36

FABRIK-MARKE SEMPER BENE **z wagą** FABRIK-MARKE SEMPER BENE

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie
COHN i LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 15 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.